

200-metrowe fale tsunami na Alasce

9 września 2018

Na Alasce w 2015 roku uderzyło 200-metrowe tsunami. Mimo to nikt tego nie zauważył, bo obszar gdzie do tego doszło jest niezamieszany przez ludzi. Tylko dzięki temu nikt nie został ranny. Teraz na jego temat wypowiedzieli się specjaliści, którzy winią za to globalne ocieplenie.



Naukowcy z Washington State University w Tacoma, opracowali opracowanie na temat wpływu globalnych zmian klimatu na występowanie tsunami. Badacze doszli do wniosku, że topnienie lodowców jest w stanie spowodować lokalne tsunami, które może wygenerować osuwiska, których rezultatem mogą być fale o wysokości do kilkuset metrów wysokości.

Jako przykład podano to, co stało się na Alasce w 2015 roku. Doszło do tego we fiordzie Taan na południowym wschodzie Alaski. Na szczęście ludzie tam nie mieszkają, bo w przeciwnym wypadku tsunami o wysokości fal do 200 metrów wysokości, spowodowałoby gigantyczne zniszczenia.

Eksperci uważają, że przyczyną jego wystąpienia było topnienie lodowca Tyndall. Według nich w ustaleniu tego co tak naprawdę

wywołało to tsunami, pomogły badania jego pozostałości w glebie i sposób zniszczenia drzew w tym fiordzie.

Do tego przerażającego zjawiska doszło prawdopodobnie 17 października 2015 roku. Trwało ono najwyżej minutę, ale zniszczenia wyrządzone przez nie są spektakularne.

Zdjęcie: [rolandmey](#) (CC0)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](#)